


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Tragiczna rocznica „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 9 – 15 XI 1984, nr 45, s. 4.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">1</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Józef Pilch</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Śląskie Wydawnictwo Prasowe</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Katowice</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1984</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p style="text-align: center;">Czasopismo</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">17,4 x 23 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Artykuł poświęcony tragedii z 9 listopada 1944 r., kiedy to z rąk hitlerowców zginęło 34 mieszkańców Ustrońia tych w 40. rocznicę tych wydarzeń.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, II wojna światowa, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Józef Pilch, Bolesław Mider, Józef Stec, Ewa Sztwiertnia, Maria Bujok, Ustroń,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, historia, Śląsk Cieszyński, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, popularyzacja wiedzy, regionalizm, zbrodnie hitlerowskie, okupacja niemiecka, martyrologia narodowa, polski ruch narodowy, socjalizm, 9 listopada 1944 r.</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>		

Są miejscowości, które mają swoje tragiczne rocznice, o których zapomnieć nie wolno. Taką rocznicą jest dla Ustronia dzień 9 listopada 1944 r. Żyją jeszcze niektórzy członkowie rodzin, których ta tragedia dotknęła i starsi mieszkańcy, którzy ten okrutny dzień pamiętają.

Ustron jest jedną z tych miejscowości Śląska Cieszyńskiego, której mieszkańcy wystawili sobie w czasie okupacji piękne świadectwo patriotyzmu. Wg urzędowego spisu ludności, sporządzonego przez okupanta w 1939 r., na 7029 mieszkańców Ustronia, Hermanic i Lipowca, podlegających spisowi, 1543 osoby, tj. 21,96 proc. podało wyraźnie narodowość polską, a 5015 maskowało się przez podanie narodowości śląskiej, czyli łącznie 93,31 proc. ludności opowiedziało się po stronie polskiej, a tylko 451 osób, tj. 6,41 proc. podało narodowość niemiecką.

Właśnie patriotyzm ustroniaków, wykazywany w różnych formach w następnych latach spowodował, że miejscowość poniosła dotkliwą stratę. W więzieniach i obozach koncentracyjnych osadzono łącznie z ustroniakami pochodzenia żydowskiego 208 osób, spośród których powróciło do domów tylko 81. Natomiast ogółem zginęło w obozach koncentracyjnych, w ruchu oporu i jako żołnierze polscy na wszystkich frontach II wojny światowej 203 ustroniaków, w tym 4 osoby zmarły na skutek zrujnowanego w obozie zdrowia w pierwszych latach Polski Ludowej.

W jeden tylko pochmurny czwartek 9 listopada 1944 r., a więc przed 40 laty, zginęło z rąk faszystowskiej policji, gestapo,

34 Polaków, w tym 2 kobiety i 1 Ukrainiec. Wywlekano ich z mieszkań i z zakładów pracy, lub zabierano z drogi, gdy wracali z pracy do domów. Tragiczny los dotknął mężów, ojców, synów, rodzeństwo.

Oto co wspomina JANINA ZERTKOWA: „Wczesnie rano łomot do drzwi wejściowych. Otwieram i widzę wojsko, policję, a może gestapo. Rozpytują o dom Ferfeckiego, gdzie mieszka Franciszek Krysta. Myślę: chyba znów jakaś fala aresztowań. Po kwadransie słyszę za domem strzały. Nie mogłam wyjść z domu, koło którego kręciło się wojsko. Myślałam, że Niemcy wy-

8 dowiedzieliśmy się w sklepie rzeźniczym, że ojciec został rozstrzelany przy mostku w pobliżu budynku szewca Świeżego. Zrozpaczeni pobiegliśmy ze łzami w oczach na to miejsce, ale już go tam nie było”.

Jeszcze urywek wspomnień JÓZEFA STECA, który w tym dniu również stracił ojca. „Ojciec pracował na III zmianie, a o godz. 6.25 wracał do domu. Ponieważ wychodziłem do pracy na godz. 7 zawsze znalazła się chwilka na wymianę zdań i nowe wieści, na które czekaliśmy z niecierpliwością. Zastanawiamy się, dlaczego dzisiaj nie wrócił w tym czasie. Po drodze

ny przez policję. Druga grupa Niemców zabrała sąsiada Jana Tomiczka. Obydwóch rozstrzelano przy płocie gospodarstwa Danysia. Jaką rozpacz wywołało to morderstwo, może zrozumieć tylko ten, kto je przeżył”.

Podpisany odwiedzał po wojnie Marię Bujok spod tzw. „Królowa” pod Czantorią, której jedyny syn zginął jako partyzant w walce na górze Czantorii, a męża rozstrzelano w dniu 9 listopada. Samotna, bez bliższych krewnych, ze sparaliżowanymi nogami siedziała całymi dniami na fotelu. Na pytanie o przeżycia z czasów okupacji odpowiedziała tylko płaczem. Patrzyłem na tę twarz. Widziałem ją we wszystkich odmianach rozpaczy i cierpienia.

Nieraz staliśmy koło pomnika ofiar wojny i okupacji, postawionym przy ratuszu w Ustroniu i składali tam wiązanki kwiatów. O czym wtedy myśleliśmy? O wielkiej boleści matek, żon, ojców, sieroć, rodzeństwa, którzy stracili w tym dniu tak wiele. Myśleliśmy o strasznym obliczu faszyzmu i w skupieniu życzyliśmy sobie: nigdy więcej wojny! „Zczętnij przeklęta i zgiń z pamięci ludzkości, ostatnia zbrodnia świata, ostatnia wojna” — jak już po I wojnie światowej wołał Andrzej Strug.

Próbujemy nieraz mówić o swoich zasługach i ofiarach, jakie ponieśliśmy w czasie ostatniej wojny. Ale jakaż jest zasługa nasza, tj. ludzi, którzy w 40 rocznicę ustronińskich wydarzeń mogą się jeszcze cieszyć życiem i wspominać ten straszny dzień, w porównaniu z ofiarą tych, co oddali wówczas wszystko, bo życie?

TRAGICZNA ROCZNICA

JÓZEF PILCH

puścili na postrach serię z automatu. Ojciec wyszedł do ogrodu, a ja za nim z wiadrami po wodę. Zobaczyliśmy za płotem kapturę krwi. Wrażenie było tak okropne, że ledwie dowlekliśmy się do domu. W czasie dnia, gdy się już trochę uspokoiłam, poszłam do centrum Ustronia, aby się czegoś dowiedzieć. Prawie nikogo nie zastałam — ludzie siedzieli w domach, bali się pokazać na ulicy. Zrozpaczona matka Franciszka Krysty wydrapywała pokrzywionymi od pracy palcami z ziemią grudki krwi, ażeby je zanieść na miejscowy cmentarz”.

A teraz fragment wspomnień BOLESŁAWA MIDRA, który stracił w tym dniu 66-letniego ojca. Krytycznego dnia Bolesław pracował na III zmianie. „Kiedy o godz. 6.30 wróciłem z pracy, nie zastałem ojca w domu. Siostra wyjaśniła, że była policja czy gestapo i zabrali go z domu. Czekaliśmy w nadziei, że niedługo wróci. Po godz.

wpadłem jeszcze do kol. Molina, który wrócił już z pracy. Słyszał o rozstrzelaniu Polaków, ale pocieszył mnie, że widział jeszcze rano ojca w pracy. Gdy zjawilem się w warsztacie i zeszedł się wystraszeni koledzy z Poniwca, Zawodzia i Lipowca, dowiedziałem się o tej strasznej prawdzie, bo niektórzy przechodzili koło rozstrzelanych i kilku rozpoznali. Wg opisu kol. Cholewy pod fabryką, przy drodze na Zawodzie Dolne, leżał zastrzelony mój ojciec. W tym dniu nie podjąłem pracy, a gdy wróciłem do domu, zastałem lamentującą matkę i płaczących dwóch braci. I mnie polały się łzy. Matki nie można było uspokoić”.

Na koniec fragment opowiadania EWY SZTWIER-TNIANKI z Hermanic, która straciła jedynego brata. „Gdy wychodził po godz. 6 do pracy, został już w drzwiach wejściowych zatrzymany i zabra-